



OPINIE

Pytanie z tytułu tego artykułu jest aktualne nie tylko w kontekście kolejnych ułatwień dla przedsiębiorców, jakie proponuje rząd w ramach konstytucji biznesu. Trzeba je rozpatrywać na tle bardzo wyraźnego światowego trendu, gdzie – zwłaszcza w krajach wysoko rozwiniętych – między tradycyjnym zatrudnieniem na etacie a prowadzeniem przedsiębiorstwa wyposażonego w kapitał rzeczowy i finansowy oraz zatrudniającego pracowników powstała znacząca, szybko się poszerzająca „strefa pośrednia”.

To „wolni strzelcy” zatrudnieni na kontraktach terminowych, na podsta-

wo krajów wysoko rozwiniętych przekracza 50 proc. (patrz wykres).

Polska nie jest tu wyjątkiem z udziałem wyższym niż średnia dla całej UE (66 proc. wobec 56 proc.). Zdecydowanie wyprzedzają nas jednak takie kraje, jak Holandia, USA, Czechy czy Wielka Brytania.

Pracodawców niewielu

Niezależnie od zmian ilościowych równie interesujące są zmiany jakościowe wśród samozatrudnionych. Po pierwsze, dla zdecydowanej większości jest to docelowa forma aktywności

pierwsze sześć miesięcy zostanie całkowicie zwolniony z ZUS.

Tymczasem samozatrudnieni nie spełniają podstawowego warunku prowadzenia działalności gospodarczej, jaką jest ciągłość. W przeciwieństwie do pracodawców mają bowiem prawo w ramach obowiązujących przepisów do zawieszenia działalności gospodarczej na dwa lata. Niezależnie od tego dążenie do elastyczności czasowej to podstawowy wyróżnik funkcjonowania „wolnych strzelców”, tak więc pojęcie ciągłości ewidentnie do nich nie pasuje.

Podstawowym argumentem za nadaniem przedsiębiorcom szczególnych przywilejów podatkowych

czy umowy o dzieło. Pomijając twórców, którzy mają dodatkowe, choć ograniczone co do wysokości przywileje, osoby te korzystają ze zryczałtowanego kosztu uzyskania przychodu w wysokości 20 proc. Jednak przy większych dochodach jest to mniej korzystna forma niż 19-proc. podatek liniowy.

Planowane obciążenia składkami ZUS także umów o dzieło uzasadniają potrzebą jednakowego traktowania wszystkich zatrudnionych, bez względu na formę prawną wykonywanej działalności. Ale ten skądinąd racjonalny postulat pozostaje w skrajnej sprzeczności ze szczególnym uprzywilejowaniem wolnych strzel-

cy biznesu, np. w zakresie kontroli bieżącej działalności, to w zdecydowanej większości nie dotyczą one samozatrudnionych. Sam fakt formalnej rejestracji działalności gospodarczej to zbyt słaby łącznik dla obydwu grup.

Po drugie, jeśli państwo przyznaje szczególne ulgi podatkowe dla samozatrudnionych, to brak jest merytorycznych przesłanek, by nie mogli z nich skorzystać inni wolni strzelcy wykonujący działalność na podstawie umów-zleceń i o dzieło.

Po trzecie, najwięcej zastrzeżeń budzi nie tylko utrzymanie, ale i zwiększenie przywilejów do obniżonej składki ZUS dla samozatrudnionych. W ramach pakietu ułatwień

Czy samozatrudnieni to przedsiębiorcy

wie umowy-zlecenia czy o dzieło albo działający jednoosobowo w ramach zarejestrowanej działalności gospodarczej (samozatrudnieni). Według najnowszego badania przeprowadzonego przez firmę doradczą Edelman Intelligence w Stanach Zjednoczonych w 2016 r., populacja „wolnych strzelców” liczy tam 55 mln osób, czyli aż 35 proc. wszystkich zatrudnionych.

Środowisko „wolnych strzelców” jest bardzo zróżnicowane pod względem wykształcenia i kwalifikacji. Na jednym biegunie mamy tak zwane złote rączki podejmujące się drobnych remontów i napraw. Na drugim – fachowców najwyższej klasy. Wyraźna jest tu specyfika branżowa. Przykładowo: wolni strzelcy dominują w tzw. sektorach kreatywnych. Poza okresami dekonunktury nie mają zazwyczaj kłopotu ze znalezieniem pracy etatowej,



JERZY CIEŚLIK

Nie jest prawdą, że samozatrudnieni to głównie ukryci pracownicy przymuszeni do zarejestrowania działalności gospodarczej. W takiej sytuacji jest najwyżej 10 proc. z nich.

zawodowej. Międzynarodowe badania wskazują, że mniej niż 10 proc. samozatrudnionych przekształca się w pracodawców. Nie jest też prawdą, że samozatrudnieni to głównie ukryci pracownicy przymuszeni przez pracodawców do zarejestrowania działalności gospodarczej. Takie zjawisko rzeczywiście występuje, ale dotyczy ok. 10 proc. przypadków. Spora grupa wolnych strzelców – w Polsce ponad 400 tys. – to „hybry-

jest traktowanie ulg jako swoistej premii za ryzyko. Tak rzeczywiście jest, gdy przedsiębiorca angażuje w działalność znaczne środki finansowe i rzeczowe i zatrudnia pracowników. W przypadku niepowodzenia koszty zamknięcia interesu, uregulowania zobowiązań wobec wierzycieli, w tym pracowników, mogą być bardzo poważne. Co innego osoba prowadząca działalność bez pracowników, przy minimalnym zaangażowaniu środków własnych często bez odrębnego lokalu.

A może preferencje dla umów terminowych?

I tu pojawia się kolejny problem, bo preferencje podatkowe i w obciążeniach ZUS dla osób prowadzących zarejestrowaną działalność gospodarczą nie obejmują innych grup „wolnych strzelców”, gdzie ryzyko jest podobne. Dlaczego na przykład nie dać uprawnień do podatku liniowego i obniżonego ZUS dla osób zatrudnionych na terminowych umowach o pracę, pozostających w ciągłym zagrożeniu, że umowy te nie zostaną przedłużone?

Nie mniejsze niż samozatrudnieni ryzyko ponoszą także przedstawiciele wolnych zawodów świadczący usługi na podstawie umowy-zlecenia

ów, którzy prowadzą zarejestrowaną działalność gospodarczą, wobec innych wolnych strzelców.

Jak zatem uregulować sytuację coraz liczniejszej grupy wolnych strzelców? Oni sami są tym żywotnie zainteresowani, tworząc krajowe i międzynarodowe organizacje reprezentujące ich interesy. Także w Polsce działa od 2013 r. Stowarzyszenie Samozatrudnieni. Wolni strzelcy nie chcą być generalnie utożsamiani ani z pracownikami, ani z przedsiębiorcami, uważając, że stanowią trzecią siłę na rynku pracy czy, szerzej, aktywności zawodowej. W tym kierunku zmierzają rozwiązania legislacyjne w wiodących krajach wysoko rozwiniętych. Temat ten staje się istotny także w Polsce, bo już obecnie liczbę wolnych strzelców można oszacować na ok. 1,5 miliona osób (z wyłączeniem rolnictwa) i według wszelkich prognoz liczba ta będzie szybko rosła.

Trzy postulaty

Nie ma tu prostych recept, ale trzy kwestie wydają się kluczowe. Po pierwsze, musimy uznać, że w sensie ekonomicznym przedsiębiorcy-pracodawcy i samozatrudnieni to dwa różne światy.

Jeśli chodzi o katalog ułatwień wprowadzanych w ramach konstytu-

po zarejestrowaniu działalności przedsiębiorca nie będzie płacił ZUS przez pierwsze sześć miesięcy, przez dwa lata będzie korzystał z tzw. małego ZUS, by następnie przejść do zryczałtowanego obciążenia wyliczonego na podstawie 60 proc. średniego wynagrodzenia, niezależnie od faktycznie uzyskiwanych dochodów.

W istocie jest to przywilej nieodkładania na przyszłą emeryturę w pełnym wymiarze. Przedsiębiorcy mogą co prawda zadeklarować wyższą składkę ZUS, ale z tej możliwości korzysta mniej niż 1 proc.

Ubożnym efektem wspomnianego przywileju jest utrwalenie myślenia o ZUS jako niepotrzebnym

„ Jeśli państwo przyznaje ulgi podatkowe dla samozatrudnionych, to brak jest przesłanek, by nie mogli z nich skorzystać inni wolni strzelcy

ale bardzo cenią sobie elastyczność i samodzielność.

Dlaczego godzą się na niższy zarobek

Badacze amerykańscy próbowali rozwiązać zagadkę, dlaczego statystyczne dochody wolnych strzelców są niższe niż możliwe do osiągnięcia przez nich wynagrodzenie na etacie. Znaleźli dwa wyjaśnienia. Pierwsze to gotowość do poświęcenia części wynagrodzenia w zamian za autonomię i elastyczność. Drugie, bardziej prozaiczne, wiąże się z większą w przypadku wolnych strzelców niż pracowników etatowych możliwością ukrycia części dochodów przed fiskusem, a także zaliczenia do kosztów szerszej palety wydatków.

Znaczącą część wolnych strzelców prowadzi zarejestrowaną działalność gospodarczą i z tego względu udział samozatrudnionych w całej populacji osób prowadzących taką działalność bardzo szybko rośnie i w większości

owcy” łączą działalność gospodarczą z zatrudnieniem etatowym.

Wolni strzelcy i premia za ryzyko

Czy przedstawiciele administracji rządowej projektujący coraz to nowe rozwiązania prawno-organizacyjne ułatwiające życie przedsiębiorcom mają świadomość szerszych konsekwencji związanych z tym, że w większości ich adresatami są samozatrudnieni? Można wątpić, choć potencjalne uboczne skutki wprowadzanych zmian są poważne.

Chodzi o to, że samozatrudnieni prowadzący zarejestrowaną działalność gospodarczą uzyskują szczególne uprawnienia, mimo że nie spełniają kluczowych wymogów dotyczących działalności gospodarczej jako takiej. Te szczególne uprawnienia to: prawo do liniowej stawki PIT 19 proc. oraz prawo do niższych obciążeń ZUS. Tu konstytucja biznesu dodaje jeszcze jedną ulgę do już istniejących, początkujący przedsiębiorca bowiem przez

„ Już obecnie liczbę wolnych strzelców w Polsce można oszacować na ok. 1,5 miliona osób, a będzie więcej

„koszcie”, który trzeba minimalizować, nie myśląc o przyszłej emeryturze. Biorąc pod uwagę, że każdego roku prawie 300 tys. osób, przede wszystkim młodych, rejestruje działalność gospodarczą jednoosobowo bądź w ramach spółki cywilnej, jest to zjawisko bardzo groźne dla funkcjonowania całego systemu zabezpieczenia społecznego w Polsce. ©

Dr hab. Jerzy Cieślak jest profesorem i dyrektorem Centrum Przedsiębiorczości w Akademii Leona Koźmińskiego.

Samozatrudnieni jako proc. aktywnych podmiotów gospodarczych w 2014 r.

